

# Boże Narodzenie - wiersze i wierszyki

**Halina Golczowa**  
**CHLEB MIŁOŚCI**

**A gdy zabłyśnie gwiazda  
W błękitnej dalekości.  
Będziemy z sobą dzielić  
Opłatek – chleb Miłości.**

**A łamiąc okruch biały,  
Wśród nocy świętej ciszy,  
Niechaj się serca nasze  
Jak dzwony rozkołyszą.**

**Oto już cud się spełnia,  
Już biją w niebo dzwony.  
O witajże nam, Jezu,  
W Betlejem narodzony.**

**Rozwarły się niebiosa,  
Już kołęd płyną dźwięki:  
O witajże nam, witaj,  
Jezuniu malusieńki.**

**Ty, któryś jest Miłością  
i Sercem tego świata,  
Zagarnij serca nasze  
I w Imię Swoje zbrataj.**

**Niechaj zamilkną swary,  
Zawiści, ludzkie złości.  
Noc święta, wigilijna...  
Dzielmy – CHLEB MIŁOŚCI.**

---

**BŁĘKITNA KOLEĘDA**  
**J. Pietrzycki**

**Ktoś miłowany tu przyjdzie  
Dobre obejmą nas ręce  
I będą nasze uśmiechy  
srebrnym błękitem dziecięce.  
Ktoś miłowany nam powie:  
Tęsknotą waszą zakwitnę,  
Ponad srebrnymi łodziami  
ujrzycie żagle błękitne.  
Jakże daleko —  
daleko fala nas życia poniosła  
Wszystko się ku nam przybliży:  
żagle i łodzie, i wiosła.  
Wszystko się ku nam przybliży  
i w zachwyceniu ukaże  
Dawno zgubione radości,  
imiona nasze i twarze.**

**Gwiazdy melodią zaszumią,  
struny się dźwiękiem rozpędzą.  
Będziemy sami dźwiękami  
i tą błękitną kołędą.**

---

## **WILIA**

**Stanisław Młodożeniec**

**Białe ściany. Wapnem bielone.  
Bije radość z świętych obrazków.  
Wzory srebrniuteńkich koronek  
szron na oknach ślicznie wygłaskał.  
Bzy w okiściach. Listki paproci.  
W izbie ciepło. Miło. Przytulnie.  
Drwa trzaskają ogniem z komina.  
Pies pod ławą z kotem się czuli.  
Śnieg na dworze. Luty mróz. Zima.  
Wniósł ją ojciec z siana brzemiaczkiem.  
Zapachniało siano łąkami.  
Biały obrus pachnie krochmalem.  
Biel opłatków jaśnieje na nim  
w złotych paskach, w siwych, rumianych.  
Cieszą się z nich aniołków buzie.  
W rondlu postny zaskwierczał olej  
- matka postne racuchy smaży.  
Obok huczy garnków półkole,  
pryska smakiem grzybów i warzyw.  
Kłęby pary okap połyka.  
Przy choince jazgot dzieciarni.  
Starsza siostra wiesza łakocie.  
Tu srebełko; tam lichtarz wprawi;  
ówdzie piernik, strojony w złocień.  
Zdobi całą w łańcuch kolorów.  
Tak się staje śliczność. Odmiana.  
W głos pulsuje rade powietrze.  
Weseleją święci na ścianach.  
Ściany białe i coraz bielsze.  
Biały obrus. Opłatki białe.  
Mroźny zachwyt okna oniemił.  
Szron zaklęty w blaszki świetliste  
różowieje, skrzy się i mieni  
w bżów okiściach, w paproci listkach.  
Na choince potop śliczności.  
Ojciec twarz swą w dobroć wygłaskał.  
Już opłatki matka rozwija.  
Buzie dzieciąt - aniołki w blaskach.  
Pierwsza gwiazda zabłysła. Wilia.  
W imię Ojca i Syna!... Wilia!..**

---

## **W KROPKI ZIELONE**

**ks. Jan Twardowski**

**Nie malujcie Matki Bożej w stajence betlejemskiej  
stale tylko na niebiesko i różowo  
z niebieskimi oczami**

**ni to ni owo**

**Tyle było wtedy w Betlejem złotego nieba  
aniołów białych w oknie  
pstrokatych pastuszków za progiem**

**Założę się, że ktoś świecę zapalił  
przed brązowym żłóbkiem  
jak czerwoną lampkę przed Bogiem**

**Osiółek podskakiwał na czarnych kopytkach  
wół seplenił w fioletowym cieniu  
święty Józef rudych proroków kąpał  
w srebrnym strumieniu**

**- Nim Ci Mamusiu - myślał Jezus -  
kupią koronę  
lepiej Ci w zwykłej szarej bluzce  
w kropki zielone**

---

**DLACZEGO JEST ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA?  
ks. Jan Twardowski**

**Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?**

**Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?**

**Dlaczego śpiewamy kolędy?**

**Dlatego, żeby się nauczyć miłości do Pana Jezusa.**

**Dlatego, żeby podawać sobie ręce.**

**Dlatego, żeby uśmiechać się do siebie.**

**Dlatego, żeby sobie przebaczać**

---

**PASTORAŁKA  
ks. Jan Twardowski**

**Dobrze być kolędnikiem, lecz tylko Turoniem,  
Kozuch plecy mu grzeje, gwiazda nad łbem płonie.**

**Dobrze być kolędnikiem, ale tylko Królem,  
Ma koronę z pozłotki, ojcowską koszulę.**

**Dobrze być kolędnikiem, lecz tylko Aniołem,  
Dźwigać skrzydła puchate, z drutu aureolę.**

**Dobrze być kolędnikiem, lecz tylko kukiełką,  
Mróz zaskwierczy – dać susa w stajenne ciepłko.**

**Dobrze być kołodnikiem, lecz najlepiej kosem,  
Ofuknąć swym świergotem groźną śmierci kosę...**

---

## **WIGILIA**

**ks. Jan Twardowski**

**Już wzdychał na myśl o Bożym Narodzeniu  
o tym jak naprawdę było  
zaczął się modlić do świętej rewolucji w Betlejem  
od której liczymy czas  
kiedy znów zaczął merdać puszysty ogon tradycji  
wprosiła się choinka za osiemdziesiąt złotych  
elegancko ubrana  
mlaskały kluski z makiem  
kura po wigilii spieszyła na rosół  
potem milczenie większe niż żal  
i już na gwiazdkę stuprocentowy szalik przytulny jak kotka  
żeby się nie ubierać za cienko  
i nie kasłać za grubo  
zdrzemnął się na dwóch fotelach  
wydawało mu się że słowo ciałem się stało - i mieszkało poza nami  
nawet usłyszał że za oknem przyszedł Pan Jezus  
prosty jak kościół z jedną tylko malwą  
obdarty ze śniegu i polskich kolęd  
za wcześniej za późno nie w porę**

**nacisnął dzwonek, dzwonek był nieczynny**

---

## **MAMUSIA**

**ks. Jan Twardowski**

**Święty Józef załamał ręce,  
denerwują się w niebie święci,  
teraz idą już nie Trzej Mędrcy,  
lecz uczeni, doktorzy, docenci**

**Teraz wszystko całkiem inaczej,  
to, co stare, odeszło, minęło,  
zamiast złota niosą dolary,  
zamiast kadzidła --- komputer,  
zamiast mirry --- video**

**--- Ach te czasy --- myśli Pan Jezus ---  
nawet gwiazda trochę zwariowała  
ale nic się już nie zawali,  
bo wciąż mamusia ta sama.**

---

## **WIERSZ DLA DZIECI O MĘDRCACH**

**ks. Jan Twardowski**

przybyli mędracy  
plackiem padli  
złożyli dary  
odjechali

wół miał pretensje:  
powinni zaraz wziąć Jezusa  
ukryć  
ratować Go przed wrogiem  
przed panem diabłem i Herodem

Kasprze Melchiorze Baltazarze  
wół dyskutował tupał szurał

puknij się w głowę rzekł osiołek  
bo przecież Matka Boska czuwa

---

## PRZY WIGILIJNYM STOLE

Jan Kasproicz

Że, jako mówi nam wszystkim  
Dawne, odwieczne orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą  
Bóg w naszym domu zasiędzie.  
Sercem Go przyjąć gorącym,  
Na scieżaj otworzyć wrota —  
Oto co czynie wam każe  
Miłość, największa cnota.

---

## PRZYJŚCIE MESJASZA

A. Asnyk

Lud czekający na swego Mesjasza  
Nie zwróci oczu na dziecinę małą  
I do biednego nie zajrzy poddasza;  
Mniema, że zbawcę, którego czekało  
Tyle pokoleń, ujrzy ziemia nasza  
Od razu ziemską okrytego chwałą,  
Jak na wojsk czele niewiernych rozprasza —  
Mniema, że wszystko będzie przed nim drżało.  
Że nawet głowy ugną się książęce,  
Zdając mu władzę nad światem...  
Więc jeśli usłyszysz, że się narodził w stajence  
I że mędrcom dary mu przynieśli,  
Pyta ze śmiechem: „Jak to? ten syn cieśli  
Ma rządy świata ująć w swoje ręce?”

---

## WIGILIA W LESIE

## **L. Staff**

**I drzewa mają swą wigilię...  
W najkrótszy dzień Bożego roku,  
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku:  
W okiściach, jak olbrzymie lilie,  
Białe smereczki, sosny, jodły,  
Z zapartym tchem wsłuchane w ciszę,  
Snują zadumy jakieś mnisze  
Rozpamiętując święte modły.  
Las niemy jest jak tajemnica,"  
'Milczący jak oczekiwanie,  
Bo coś się dzieje, coś się stanie,  
Coś wyśni się, wyjawi lica.  
Chat izbom posłał las choinki,  
Któż jemu w darze dziw przyniesie.**